GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

No. 50. **N. Piekary, Środa 19. Grudnia 1888** **Rok 1.**

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak, i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fenygów; w Austryi z przesyłką 1 fl

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Expedycya „Gwiazdy Piekarskiéj“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.-S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Zaproszenie do przedpłaty!

Kochani Czytelnicy!

Trzy te wyrazy znajdujemy teraz nieomal we wszystkich pismach. Idąc więc utorowaną przez nie drogą powtórzyliśmy je tu tak samo. Wiemy jednakże, że zapraszać można tylko tych, których się lubi i dla których się żyje i dla których się pracuje. Otóż tedy zapraszamy Was Kochani Czytelnicy i Czytelniczki byście te naszą „Gwiazdę“ skwapliwie zapisywać raczyli i tak chętnie ją czytali, jak my ją chętnie z serca dla Was piszemy i nadal pisać będziemy. Czując bowiem Waszą niedolę, pragniemy jej o ile to w naszej będzie mocy, sprawić ulgę, pocieszyć Was w codziennych dolegliwościach i cierpieniach i wstawiać się za Wami gdzie należy: podawać Wasze żale, aby one skruszyły serca zwierzchników waszych, by się z Wami łagodniej obchodzono szczególniej w kopalniach (w grubach), zkąd nas tak często dochodzą Wasze zażalenia. Prosimy przeto zapisujcie sobie tę „Gwiazdę“ która jest Waszym Organem, która dla Was i za Wami przemawiać będzie wszędzie, gdzie tego okaże się potrzeba. Zachęcajcie też jeden drugiego—boć to dużo na na tem zależy. My nie możemy być wszędzie— i dla tego tu podnosimy do Was głos nasz Kochani Czytelnicy, którzy dotąd byliście nam życzliwymi — abyście gdzie tego będzie potrzeba wymagała i za nas przemawiali — i nas bronili. Boć to dziś nie brak ludzi złej woli, którzy bez racyi, pragnęliby każdemu ze swoich bliźnich czy to na sławie, czy też w czemkolwiekbądź, dość że kontenci, gdy mogą sprawić jakąś ujmę drugiemu.

Cena „Gwiazdy Piekarskiej“ wraz z dodatkiem „Przyjaciela Domowego“ pozostaje i na rok przyszły taka sama jaka była dotąd:
na pocztach i u pp. agentów naszych kosztuje kwartalnie

tylko jedną markę

pod opaską 1,50 m.
do Austryi 1 flor.

Ś. Barbara, Panna i Męczenniczka.

(Ciąg dalszy. — Zobaczyć N. 48).

Otóż okrutny Dyoskorus, mając świętą córkę znów w swej mocy, zapalczywość swą barbarzyńską posunął do najwyższego stopnia niegodziwości, i aby dopełnić nad nią zbrodniczego zamiaru, nie zwlekał lecz kazał ją skrępować powrozami jako zbrodniarkę, i poprowadził przed Wielkorządzcę Nikomedyjskiego Marcyana. Ten widząc to, sam był zdjęty litością nad Barbarą, a zdziwiony postępkiem wyrodnego ojca, kazał ją z więzów rozwiązść, i ubolewając nad surowością, z jaką z nią postępował Dyoskorus najłagodniejszemi słowy, najpochlebniejszemi obietnicami, nakłaniał ją, aby się wyrzekła religii zakazanej najsurowiej przez cesarza w całem jego państwie. Na to święta Barbara, która w ciągu tego co ją spotkało z ojcem, słowa nie wyrzekła, powiedziała do Wielkorządzcy: „Najpochlebniejsze przyrzeczenia nie odwiodą mnie od wiary, w której prawdziwego Boga poznałam. Sama z tego nad wszelki wyraz uszczęśliwiona, pragnę abyście i wy wszyscy tego szczęścia dostąpili.“ I to rzekłszy, z taką mocą i świętem namaszczeniem zaczęła wyświecać błędy pogaństwa, a dowodzić prawdziwości wiary chrześcijańskiej, że i na wszystkich obecnych i na samym Wielkorządzcy wielkie to uczyniło wrażenie. Lecz Dyoskorus widząc to, zagroził Marcyanowi, że go oskarży do cesarza, jeśli niespełniając swego obowiązku, oszczędzać będzie tę, jak ją nazywał wyrodną córkę jego, która publicznie, w obecności najwyższego urzędnika, ośmieliła się znieważać bogi ceskrskie. Uląkł się tego Marcyan i wydał wyrok, aby świętą Barbarę najprzód okrutnie zsieczono rózgami, a gdy ciało całe już w ranach było, kazał włożyć na nią włosiennicę z ostrej szczeciny, i zaprowadzić do więzienia. Owóż, skoro tam zamknięto Barbarę, objawił się jej Pan Jezus, przyrzekł wspierać ją w tych mękach jakie ją jeszcze czekają, i w tejże chwili jej rany zleczył.

Nazajutrz Marcyan kazał ją znowu stawić przed sobą, a niewidząc żadnych śladów ran w wigilję przez Świętą poniesionych, dowodził, że to bogowie pogańscy ten cud uczynili, i skłaniał ją żeby ich wyznawała. „Tak nie jest, odpowiedziała mu Barbara: bałwany ręką ludzką ukute, nadludzkiej siły mieć nie mogą. Jezus to Chrystus, Bóg mój, a którego i ty jedynie Bogiem wyznawać powinieneś, On to mnie wyleczył. Możesz ciało moje poszarpać w kawałki, możesz mi i życie odebrać, lecz jeśli je wydam z miłości ku Niemu, z Nim na wieki w Niebie żyć będę“. Wtedy wielkorządzca kazał ją drzeć hakami żelaznemi, i do boków przykładać rozpalone pochodnie, a mężna Dziewica wzniósłszy oczy do Nieba, w te słowa głośno się modliła: „Panie, który znasz tajniki serc ludzkich, wiesz że moje serce Ciebie tylko miłuje, Ciebie tylko pragnie, i w Tobie tylko pokłada nadzieję. Racz mnie wspierać w tej ciężkiej walce, i niech mnie Twój Duch Święty, do końca nie opuszcza“.

Nowa przykra wieść z Afryki.

Smutna nadeszła wieść z Afryki, ktora w całem świecie ucywilizowanym przykre sprawiła wrażenie. Oto słynny szeik arabski Osman Digma, oblegający Suakim, doniósł w tych dniach komendatowi angielskiemu, iż wojska Mahdiego, wysłane przeciwko Eminowi paszy, po krwawych walkach odniosły zwycięztwo, i „że Emin pasza wraz z kilku białymi, wśród których znajdować się ma uważany już za straconego, Stanley, dostał się obecnie w ręce Mahdiego. Emin pasza bronił się podobno bardzo mężnie, lecz bunt własnych jego wojsk złamał jego siłę. Osman Digma dostarczył podobno na poparcie powyższej wieści niezbitych dowodów.

Jeszcze było to w lipcu r. b., gdy Mahdi wysłał kilka tysięcy wyborowych wojowników przeciwko Eminowi paszy. Odtąd brakło wszelkich o nim wieści. Dzielny posłannik cywilizacyi, nie mógł widocznie wśród walki rozpaczliwej dać ani znaku życia o sobie. Los, jaki go teraz spotkał, jest bardzo smutny, gorszy poniekąd od śmierci, ponieważ dzicy wrogowie jego nie będą mu szczędzić męczarni i upokorzeń, a Stanleya w takim razie ten sam los spotka, co i męża, który dążył za jego oswobodzeniem.

Wypadek ten zmienia na razie całą postać rzeczy. Nadzieja cywilizacyi, jaka w środku Afryki tleć zaczęła pod opieką Emina paszy, a około której obracały się wszelkie niemal plany i zamiary cywilizacyjne zagasła, a Afryka zamknęła znów wnętrze swoje i to prawdopodobnie na czas długi. Sto lat minęło w tym roku od chwili, w której rozpoczęto zbadanie Afryki w rzeczywiście naukowych i cywilizacyjnych celach, a ciężka i mozolna praca, setki uczonych i szlachetnych ludzi krwawą więc dzisiaj obchodzi rocznicę!

Sprawy sejmowe.

(Z parlamentu.)

Posiedzenie 13-te obradowało nad wnioskami stronnictwa centrum i stronnictwa konserwatywnego, a tyczącemi się przywrócenia egzaminów zawodowych dla rzemieślników, które mają podnieść ich byt, i o których przywrócenie rzymieślnicy wysłali petycye z 60 podpisami. Za przyjęciem wniosku przemawiali posłowie Metzner i Hitze (z centrum), oraz Ackermann (konserwatysta). Zaś przeciwko wnioskowi byli posłowie: Dawigrau (nar. lib.), Frohme (socyalista) i Schmidt (woln. m.). Poseł Lohren (rządowiec), radził, by oba wnioski nieco zmienić ponieważ one nie odpowiadają rzeczywistej potrzebie. Zaś poseł Kleist, Retzow (konserw.) zwrócił rządowi uwagę, że dalsze upośledzenie rzemiosł przysłuży się jedynie socyalizmowi. I że gdy rząd opiekuje się wielkim przemysłem i rolnictwem, to opiekować się winien również szczerze i rzemiosłami. Rezultat z całej sessyi taki, że nie dano wniosków osobnej komissyi, lecz postanowiono drugie ich czytanie odbyć w plenarium parlamentu.

— Jakeśmy to naszym Czytelnikom już w zeszłym Numerze donosili — dziś jeszcze zapewnić ich możemy — że Komissya niemieckiego związku Knapszaftowego jednogłośnie postanowiła utrzymać w dalszej mocy Ustawę knapszaftową. Jeneralne Zgromadzenie i obrady tejże Kommissyi w dalszym ciągu, odbędzie się w przyszłym miesiącu styczniu, o rezultacie którego, doniesiemy w swoim czasie Czytelnikom naszym.

NOWINY POLITYCZNE.

Niemcy. Komisya budżetowa przyjęła etat urzędu dla spraw wewnętrznych bez zmiany. Podwyższenie pensyi sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych przyjęto jednomyślnie.

— W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, według której koszta blokady afrykańskiéj wynosić będą przeszło milion marek.

— Książę biskup wrocławski Kopp złożył podobno godność protektora ślązkich rycerzy maltańskich, ponieważ nie udało mu się pogodzić ich

z państwowo-katolickimi maltańczykami, którzy w swoim czasie pod wodzą księcia na Raciborzu od zakonu się odłączyli. Wieść tę podaje „Westfal. Merkur.“

— Dzisiejszy „Hamburger Correspondent“ zawiera, o ile się zdaje, z półurzędowego źródła pochodzący artykuł, który zwraca się ostro przeciwko prasie rosyjskiej a mianowicie przeciwko „Mosk. Wiedomosti“, które niedawno temu twierdziły, iż Niemcy nie kontentują się korzyściami lat 1864, 1866 i 1870, lecz dzisaj jeszcze pragną wynagrodzić sprzymierzeńca swego, Austryą, kosztem Rosyi, na półwyspie bałkańskim. „Hamburger Correspondent“ zaznacza, iż polityka austryacka trzyma się ściśle co do spraw bałkańskich, uchwał kongresu berlińskiego. Przymierze niemiecko-austryackie powstało też dopiero w trzy lata po kongresie wskutek wyraźnych pogróżek Rosyi. Jeżeli zaś prasa rosyjska nie zaprzestanie wreszcie prowokacyjnych swych podburzań, to cierpliwość niemiecka łatwo przebrać się może. W interesie historycznej prawdy i słuszności nie zawaha się rząd niemiecki publikować ugody, jaką zawarła Rosya z Austryą jeszcze przed wojną turecką.

— W kołach parlamentarnych obiegała pogłoska, iż rząd zażąda znacznych sum na pokrycie kosztów, jakie wynikają z wschodnio-afrykańskich zaburzeń.

— Strata wyrządzona przez wylew Wisły w Prusach Zachodnich, obliczoną została ostatecznie na 9,280,000 mrk.

— W tych dniach wydaliła policya z Berlina korespondenta dziennika medyolańskiego „Secolo“.

— Minister Friedberg zażądał od wszystkich sądów pruskich, rozpoznania nowego projektu kodeksu cywilnego.

— „National Ztg.“ donosi także, iż minister wojny wkrótce ustąpi i obejmie dowództwo I. korpusu. Następcą jego ma zostać generał Hahnke.

Rosya. Minister spraw wewnętrznych nakazał dostarczać sobie co tydzień wiadomości o ilości, popycie i konsumcyi węgla kamiennego, produkowanego w kopalni Królestwa Polskiego.

— Komitet osobny do przejrzenia istniejących przepisów o cudzoziemcach w Rosyi osiedlających się, ma zabrać się również do rozstrząśnięcia niektórych oddzielnych artykułów prawa o stanach „Układu praw“ tom IX). Uchylony będzie przepis, dozwalający nadawać zagranicz[illegible] kupcom i właścicielom dużych fabryk obywatelstwo honorowe imperyum rosyjskiego za przejściem tych osób do poddaństwa Rosyi.

— „Dniewn. Warsz.“ zapewnia, iż literaci i publicyści warszawscy wystąpili z podaniem do władzy o założenie własnego klubu.

Austrya. Cesarz austryacki przybył 12-grudnia przed południem do Gratenau. Z dworca udał się wprost do politechniki miejscowej. Tutaj powitał monarchę rektor mową okolicznościową, na którą cesarz Franciszek-Józef odpowiedział w jak najłaskawszy sposób. Po zwiedzeniu gmachu politechnicznego, kazał monarcha zawieść się do kościoła Serca Jezusowego. Po drodze ludność witała go z zapałem, a we wrotach świątyni przyjmował go książę-biskup.—Poczem cesarz pojechał do Wiednia.

Francja. Berlińska „Post“ między innemi donosi, że przeszłoroczny budżet wojskowy przewyższa tegoroczny o 14 milionów franków. Nadwyżka ta jest wynikiem następujących reform: 1) rezerwiści nadal ćwiczyć się będą nie przez dwa, ale cztery tygodnie. 2) W październiku roku bież. utworzono dwa nowe pułki kawaleryi; tak więc w przyszłym roku krajowa francuzka kawalerya liczyć będzie 74 pułki, prócz 10 afrykańskich. W ciągu przyszłego roku jeszcze dalszych pięć pułków kawaleryjskich przybędzie armii francuzkiej. Liczyć ona będzie natenczas wraz z afrykańskiemi, 89 pułków konnicy. 3) Piechotę powiększono o 10,000 żołnierza, tak, że każda kompania piechoty przeciętnie liczyć ma 125 żołnierzy. Nadgraniczne pułki mają kompanie jeszcze liczniejsze, a za to kompanie wewnątrz kraju po części z mniejszej liczby żołnierzy się składają. Minister wojny zaznaczył, że pułki te wewnętrzne piechoty i strzelców na przyszły rok także co najmniej składać się będą z kompanii więcej o 125 żołnierza. W skutek tego pomnoży się piechota francuzka znów jeszcze o 12,000 żołnierza, a pułki strzeleckie o 3000.

O ile się zdaje, to 500-milionowe ekstra-ordynaryum w celach nowego uzbrojenia armii zawotowane zostanie bez żadnej poważniejszej dyskusyi i opozycyi. Prócz tego przystąpią tu dalsze 500 milionów na cele wojskowe, które zawotowano już w ciągu dwóch lat ostatnich, ale których dotychczas jeszcze nie zrealizowano.

— Aresztowano tu konwisarza (Zingiesera), posądzonego o wykonanie dynamitowych zamachów przeciw właścicielom biur pośredniczących w wyszukiwaniu pracy. Miał on własnoręcznie sfabrykować bomby dynamitowe.

— Wielkie nadzieje wywołały w Paryżu próby, jakie w tych czasach robiono w Tulonie z nowowybudowaną łodzią pancerną zwaną „Gymnote“. Przyznają tu, że w razie wojny „Gymnote“ ważne usługi będzie mogła oddać flocie francuzkiej. Jest to łódź podwodna, która przedewszystkiem spełniać ma te same usługi co zwykłe dotychczasowe tor[illegible]owe łodzie, t. j. wysadzać statki nieprzyjacielskie w powietrze. — Wkrótce znów rozpocznie się w jednym z portów wojennych budowa nowej podwodnej łodzi, według tego samego modelu, ale w olbrzymich roźnicach, bo ma ona mieć około 40 metrów długości.

— Parlament oddalił wniosek żądający zmniejszenia biskupów francuskich. Minister oświadczył, że chociaż rząd jest zwolennikiem rozdziału między państwem a kościołem — ale póki konkordat t. j. ugoda ze Stolicą ś. istnieje, trzeba ją wykonywać.

Włochy. Do „Schlesische Volks-Ztg.“ donoszą z Rzymu, że Ojciec św. na mocy porozumienia pomiędzy Rosyą a Watykanem prekonizować będzie na najbliższym konsystorzu trzech polskich Biskupów.

— W tych dniach w Spezyi zabił jeden ze stróżów szpitalu morskiego, Orsini, współtowarzysza swego, przebiwszy go puginałem, oraz ranił trzech innych, którzy go rozbroić chcieli.

Anglia. W nocy 12-go grudnia pożar zniszczył w Londynie prawie do szczętu wielką fabrykę wyrobów z gliny.

— Przy zbombardowaniu wschodnio-afrykańskiego portu Bagomoyo, poniosło wielu kupców indyjskich, pozostających pod opieką Anglii znaczne szkody. Wskutek tego zamierza podobno kilku członków parlamentu angielskiego sprawę tę w Izbie niższej poruszyć.

Turcya. Ambasador niemiecki zanotyfikował W. Porcie wczoraj otwarcie blokady na wybrzeżach wschodniej Afryki.

Portugalia. Włoskie korespondencye do pism wiedeńskich donoszą: Królowa Portugalska, która podobno od dawna żyje w niezgodzie z królem, chce opuścić kraj i udać się do Moncalieri pod Turynem, do swej siostry, żony księcia Napoleona. Król przeciwny temu zamiarowi, poprosił o pośrednictwo króla Humberta i siostrę królewej. Te niesnaski wywołać miały też pogłoski, jakoby król portugalski zamierzał ustąpić na rzecz księcia następcy tronu.

— **Holandya**. W Utrechcie ma się zebrać walne zgromadzenie ku wygłoszeniu protestu przeciw prześladowaniu Stolicy św. przez rząd włoski. Zgromadzenie to liczebnie będzie najokazalszem ze wszystkich, jakie kiedykolwiek odbyły się w tym grodzie świętego Willebrorda, Jerzego Hungerusa i innych słynnych dostojników Kościoła. Codzień z wszystkich dzielnic kraju nadchodzą mnogie zgłoszenia się przyszłych uczestników zjazdu, który będzie prawdziwie świetną i imponującą manifestacyą katolicką.

— **Irlandya** — „Mond“ donosi, że biskupi irlandcy wysłali do Papieża pismo, w którem wyrażają najzupełniejszą zgodę na ostatni dekret św. Stolicy Apostolskiej, skierowany przeciwko planowi akcyi wojennej i systemowi bojkowania.

— **Szwajcarya**. Rada związkowa obradował[illegible] tu nad traktatem dodatkowym do traktatu h[illegible] wego niemiecko-szwajcarskiego i nad trakta[illegible] handlowem ausryacko-szwajcarskim. — Przed[illegible] wiciele rólnictwa nie chcą akceptować traktatów.

— Jak się dowiadujemy oto w parafii Wierzchow[illegible] skiej przysłać miano tamtejszemu księdzu proboszczo[illegible] wi z polecenia rejencyi Opolskiej spis dzieci z cał[illegible] parafii, chodzących na naukę przygotowującą ich d[illegible] Spowiedzi i Komunii św. z zapytaniem, które z nic[illegible]

---

(43)

LIDYA

obraz z czasów cesarza rzymskiego Marka Aureliusza

Z orginału przełożył kanonik, dr. teol.

ks. Michał Król.

(Dokończenie.)

Uwagi godny, a niedość wszystkim, jakbyśmy sądzić prawo mieli, znany jest wyrok tyczący się religii, który Konstantyn razem z współcesarzem Licinjuszem wydali; i w następnym roku w Nikomedyi ogłosić kazali:

„Gdysmy już dawno uznali, mówią imperatorowie, że wolności religii nie trzeba ograniczać, i wykonanie tejże od wiedzy i woli każdego zawisnąć powinno, tośmy już dawniej rozkazali, żeby jak każdemu, tak też i chrześcijanom pozwolić wiarę swej religii zachować. Ale gdy to pozwolenie wiązało się do wielu i rozmaitych warunków, tak że się zdarzyć mogło, że dla bardzo ograniczonego wyznania religii, mogli niektórzy niesłusznie krzywdę cierpieć, więc my, dla tego: ja znów Konstantyn cesarz, i ja, Licinjusz cesarz, zeszedłszy się szczęśliwie w Medyolanie—i wszystko, co się tyczy dobra publicznego wziąwszy pod obrady, osądziliśmy przedewszystkiem urządzić to co należy do czci Boskiej, tak, że ogłaszamy wolność nietylko chrześcijanom, ale i innym trzymać się tej religii, która się komu podoba, i przyzwoitą być zdaje. Ażeby nam przez to, ktokolwiek tem bóstwem jest w niebie, — też tak nam, jak i naszym poddanym było miłościwem i łaskawem. Wszystkie poprzedzające i temu przeciwne rozporządzenia tem samem znoszą się. Bo to rzeczą jest zupełnie do pokoju czasów naszych należącą, żeby każdy miał wolność wybierać i czcić bóstwo, jakie sam zechce, i że my przytem żadnej religii niewyłączamy. Przytem szczególnie co do chrześcijan sądzimy postanawiamy, a żeby im domy, w których się zgromadzali, i były ich własnością, i cokolwiek z gruntów, które posiadali, a według poprzedzających wyroków albo do fiskusa zaciągniono, lub na kogo bądź przeszło, natychmiast były zwrócone. I żeby teraźniejsi posiadacze, jeżeliby wynagrodzenia żądać mieli, w tej sprawie udali się do naszych Namiestników.“

Dziś jeszcze podróżny w Rzymie zastanawia się nad potrójnie pękniętym łukiem tryumfalnym, który senat wybawicielowi miasta postawił, a któż okiem rzuciwszy na łuk Konstantyna, nie posunie się myślą dalej na te tak rozrzewniające owych czasów zdarzenia!

Teraz chwila jest ważna, która nowy pogląd na rzeczy i zgodę religii z władzą świecką otwiera. Ramię Kościoła teraz uzyskuje wolność, równie, jak ją ma państwo; a obie te władze powinien dotąd jeden i tenże sam, nowe życie sprawujący duch Odkupiciela przenikać. Oba najwyższe zakłady na okręgu ziemi: chrześcijańskie państwo i Kościół chrześcijański mają być ramionami jednego i tegoż samego Zbawiciela, bo Mesyasz sam chce w przyszłości światem rządzić, jedną ręką przez Kościół udzielając łaski duchowne, drugą ręką przez państwo o dobra doczesne starając się. Tak chce jak pan świata, swoje dzieci prowadzić tam, gdzie wiecznie mieszkań przygotował dla swoich. Czas ów bolesnego boju, w którym państwo i kościół razem krwią swoją się broczyły, symboliczne znaczenie miał w śmierci Ukrzyżowanego. Obie ręce jego przeznaczone do błogosławienia świata przebito, a krew z jego boku przez trzy godziny płynęła. Ten, który się uniósł nad ziemię, żeby wszystko pociągnął za sobą, i miłością objął, okropnym uległ dreczeniom. Tak państwo i Kościół mając przeznaczenie ludzi z poziomu podźwignąć, i zbliżyć ich do swego celu, ścierali się z sobą przez całe trzy wieki. Po zmartwychwstaniu ukazał się Pan uczniom, a podniósłszy ręce swoje pokazał im rany mówiąc: „pokój wam;“ gdy Kościół i państwo, swoje zmartwychwstanie rozpoczynają, nie mają piękniejszego do świata słowa, jak słowo pokoju. Pokój ludziom niech zapewnia prawo, które wypływa z woli Boga, pokoju niech każdy używa przez religią, która z prawem na jednej postawie w sercu Boga ma swoje korzenie. Prawda, że to nowe urządzenie tak stosunków świeckich, jak i religijnych, jest przedewszystkiem zasługą samego Chrystusa, Syna Bożego, jemu dzięki, cześć i chwała za to! ale po nim należą się dzięki i owym odważnym nieustraszonym bojownikom, którzy żadnej ofiary nie lękają się, żeby nową postać świata urządzili i utwierdzili. Ileż to potrzeba było łez, płaczu i krwi rozlania, żeby te dobra najwyższe osiągnąć! Wieleż to trudów w przeciągu wieków kosztowało, żeby to drogie dziedzictwo z rozbitych państw okrętów, z wyziewów zaraźliwego niedowiarstwa, i z gwałtownych wylewów tylu zaburzeń ocalić! Dziedzictwo to dzięki Bogu, dostało się i do nas, my jesteśmy tegoż posiadaczami. Bez głowy chyba jest ten człowiek, który nie pomyślał, jak drogi jest okup jego; a i na pogardę wystawiają się ci wszyscy, którzy się ośmielają ten skarb wiary szarpać, i jadem swej nienawiści kazić. A naszą jest powinnością, skarb ten drogi, skarb cesarski bez naruszenia go potomstwu zostawić;—gdy już gwiazdy ócz naszych zgasną, grobowce nasze rozpadną się i imiona nasze bez śladu zaginą, gdy kościoły nawet, zamki, pałace naszych miast w gruzy się rozwalą, niechże ci, którzy do późnych wieków ród ludzki przenieśli, na zbroczonych krwią własną bojowników pierwszych wieków, nie zapominają, a serce ich przy tej myśli wdzięcznością gorącą przejęte niech się odezwie: „I my jesteśmy wnukami tych świętych Męczenników.“

KONIEC.

po niemiecku tak mówią, aby naukę o Spowiedzi i Komunii św. z korzyścią w niemieckim języku pobierać mogły? Czyżby tak być miało? to chyba być nie może!! Ależ parafianie ci mówią, że podobno i wszyscy księża w parafiach polskich w obwodzie rejencyi Opolskiej, taki spis otrzymać mieli — i mówią dalej, że z tej przyczyny parafianie Wierzchowscy wysłali na ręce Najprzewielebniejszego księcia biskupa, petycyę w której wszyscy ojcowie, z całej parafii, położywszy swoje na niej podpisy, proszą, aby ich Najprzewielebniejszy książę biskup, jako Pasterz wziął w swoją obronę i wyprosił cofnięcie tego polecenia, a natomiast aby dzieci ich Prawd Wiary św. Kościoła katolickiego tylko w polskim ojczystym języku słuchali i również tak samo a nie inaczej, do SS. Sakramentów przysposabiane były, w ich ojczystym polskim języku. Odnoszą się również ci parafianie do wszystkich swoich braci na Górnym Śląsku, aby gdyby i do nich takie polecenie przyjść miało, toż samo uczynili, aby bronili języka ojczystego chociażby na razie tylko aby dzieciom ich nie nakazywano jako wiernym obywatelom państwa słuchać religii, oraz przysposabiać do Komunii św. i Spowiedzi w innym, jak tylko w ich ojczystym polskim języku.

My też cytując tutaj tę smutną, jeżeli to prawda nowinę, mówimy jeżeli to prawda — boć nam się to nie podobnem wydaje — a jeżeli rzeczywiście wyszło takie polecenie — to miejmy nadzieję, że gdy nasz Najprzewielebniejszy książę biskup w imieniu wszystkich swych katolików — polaków swojej dyecezyi, prośbę do tronu Majestatu o cofnięcie tego polecenia wniesie, pomyślny odbierze skutek.

KORESPONDENCYE „GWIAZDY PIEKARSKIEJ.“

(Nadesłane.)

Z parafi Zaborskiej.

Kochani Czytelnicy i Czytelniczki naszej „Gwiazdy Piekarskiej“! Że wszystkich stron piszą i piszą rozmaite wiadomości, z blizka i z daleka, a my zaś czytamy i czytamy, a nie możemy się doczytać nigdy o jakiej dobroci, o jakiej rozkoszy. Bieda tylko i smutek i rozmaite dolegliwości. Gdzie więc i przed kim mamy się jeszcze dalej i dalej uskarżać, kiedy nas nikt nie pocieszy i z biedy tej nie uwolni. Otóż Kochani Bracia chrześcijańscy, gdybym mógł, tak jak nie mogę złączyć się z Wami, uściskałbym Was wszystkich wespół z miłości ku Bogu i ku bliźniemu, a rozmówilibyśmy się wszyscy o wspólnej naszej biedzie, którą ja także dobrze znam. Boć od kolebki aż do dnia dzisiejszego. I nic mi też nie jest dziwnego, bo kiedy sobie przypomnę, będąc małym chłopcem, gdy mnie rodzice posłali na pole z koszykiem na zmarzłe ziemniaki, zbierać je zimą po śniegu (to jest gdy już śniegi stopniały), a potem tośmy je suszyli na piecu—a następnie potrzaskali na drobno i dalej je zemlić na młynku? A dalej co? Otóż dalej, piekliśmy z tej mąki placki, albo kluski warzyli. Tak Kochani Bracia, zdaje mi się, że w dzisiejszych czasach ludzie by się wstydzili za takie rzeczy, a możeby i niektóra z gospodyń nie potrafiła tak nagotować, aby się człowiek mógł tem pożywić. Ale oto co teraz słyszeć można pomiędzy ludźmi? co mnie dało się już niejaz słyszeć, jak się to często nawet przytrafia: „Panuchno pójdą to na bergi? albo to, jak słyszałem na własne uszy: Freiliczko! wyspali się? — o ja—a gdzież to idą? no, do roboty, a gdzież to robią? no, na Kosach. — Wówczas pomyślałem sobie, no to mi jest Freilka! cha! cha! cha!... Albo wieleż to widzimy jak tu u nas, takich małych włóczęgów co idą po prośbie, a przytem to się i nauczą kraść. A któż jest tego przyczyną? Oto tylko rodzice. A jacy rodzice? tacy co bez Boga żyją, a jacy to żyją bez Boga? tacy co są bez Boga wychowani. A kto jest bez Boga wychowany ten Go też nie zna, boć jakim sposobem? „kiedy jaka mać, taka nać“, jak stare przysłowie powiada. Ale Kochani Czytelnicy Bóg nasz żyje! Ten który ma wszystko pod swoją opieką, a więc ma i nas biedaków i siodłaków i żebraków. A kogoż z nas najbardziej miłuje, albo który stan? Toćli Kochani Bracia stan ubogi i nędzę! bo On sam w nędzy i ubóstwie na świat zstąpił, a którego pamiątkę za kilka dni już obchodzić będziemy, t. j. pamiątkę Bożego Narodzenia. Przeto Kochani Bracia radujmy się temu Dzieciątkowi nowo-narodzonemu, przytulmy Je też każdy z nas, a uczyńmy mu mieszkanie w sercach naszych, bo dopókąd On będzie z nami, to nam wszystko pójdzie łatwo, bo On nam będzie błogosławić nasze troski i dolegliwości w pracach naszych, którymi w kopalniach naszych i hutach zatrudniamy się każdodziennie i aż do zgonu życia naszego—a po tym zgonie życia, Kochani Czytelnicy naszej „Gwiazdki“, to możemy być pewni, że nas też przyjmie do swojego Królestwa, gdzie się znajdują i święci Górnicy, których możemy też prosić o przyczynienie się za nami.

Czytelnik „Gwiazdy Piekarskiej“ *P. P.*

Wiadomości z blizka i z daleka.

Piekary, dnia 18 go grudnia.

— Przy staraniach o zniżenie w podatkach należy ściśle trzymać się prawdy. Pewien stolarz w Elblągu gorzko za to odpokutował, że z prawdą się minął. Podając stan majątkowy przy reklamacyi, zataił znaczną część dochodów, i zaręczył w miejsce przysięgi. Udowodniono mu nieprawdziwe twierdzenia i poszedł za to na 4 tygodnie do więzienia.

— W tych czasach pobrali patenty na nowe wynalazki następujące osoby: Patent nr. 45,154 na nowy ułatwiony sposób do snucia pończoch i innych przedmiotów do ubioru z wełny i bawełny. Wynalazca H. Hoerig w Gohlis pod Lipskiem. — Patent nr. 45,050 na nowy zegar (wynalazca: G. Roth w Rempertshofen p. Kisaley) ciężarowy zupełnie nowego systemu. — Patent nr. 45,124 (wynalazca A. Kempe w Olbernhau) na karabin magazynowy dla dzieci do strzelania grochem. — Patent nr. 45,137 (E. Wagner w Lipsku) na łyżwy z nowo obmyślanym przyrządem do zatrzymania się na miejscu. — Patent nr. 45,045 (E. Sollers w Emmerich) na nowy pomysł u strzemion, z których, w razie spadnięcia z siodła, jeźdźcowi noga natychmiast się wysuwa i chroni go od nieszczęścia być wleczonym przez konia.

— W pewnej miejscowości wywiązała się pomiędzy leśniczym a żandarmem miejscowym w publiczym lokalu kłótnia, która skończyła się na tem, iż obrażony przez żandarma leśniczy, uderzył go w twarz. Żandarm otrzymawszy policzek, opuścił lokal. Zajście to doszło do wiadomości pułkownika dowodzącego odnośną brygadą. Rozesłał on więc do wszystkich żandarmów okólnik, w którym poleca im wyraźnie, ażeby w podobnym wypadku, jeżeli ktoś, czynnie ich zaczepi, albo też czynnie bronić się będzie bez wszystkiego używali broni, ratując swój honor wojskowy. Jakież ztąd mogą wyniknąć stosunki, jeżeli stróże bezpieczeństwa w prywatnych sprzeczkach, od razu pałaszy używać mają i krwią zamykać usta przeciwnikom? Oryginalny ten przepis pułkownika brygady ogólne też w niezależnej prasie niemieckiej wywołał zdumienie — prawdopodobnie, że w sejmie lub parlamencie poruszonym on zostanie.

— W Sprawie zakazu zbierania pieniędzy na cele wyborcze pisze „Berl. Volksbl.“, że wrocławscy socyaliści udali się z zażaleniem do ministra spraw wewnętrznych przeciwko rozporządzeniu policyi wrocławskiej, wzbraniającemu zbierać składki na cele wyborcze. Zażalenie takie—pisze „Berl. Volksbl.“— jest koniecznie potrzebne, iżby się minister oświadczył, czy zbieranie składek na cele wyborcze jest czynnością zmierzającą do przewrotu „istniejących stosunków państwowych i socyalnych.“

— Przestroga dla kupców.—Pewna firma kupiecka wrocławska poleciła innej firmie berlińskiej subiekta jako uczciwego i zdolnego ekspedyenta, na mocy tej rekomendacyi ów młodzieniec został przyjęty i tak się pięknie pokazał, że nowemu pryncypałowi skradł 640 mrk. i drapnął w świat. Poszukiwania i dochodzenia zarządzone we Wrocławiu wykazały, że tenże sam kupczyk już firmie wrocławkiej skradł jakieś pieniądze, co firma ta zataiła, pominąwszy w zaświadczeniu. Pryncypał berliński wytoczył firmie wrocławskiej proces. i sąd skazał tę firmę za niewiarogodne świadectwo na poniesienie szkody zrządzonej przez kradzież kupczyka, oraz na koszta procesu.—Jakto ostrożnym być należy przy wystawianiu świadectw.

Bytom. W zeszły piątek o godzin. 6-tej wieczorem nastąpił wybuch gazu w domu Nr 6 przy ulicy Gliwickiej. Rura bowiem gazowa idąca z ulicy do sklepienia tego domu, widać przez mróz uszkodzona, napełniła gazem całą piwnicę. Gospodarz domu, pan A. Mittek, czując odór gazu, posłał spiesznie do Zakładu gazowego, lecz w tym czasie nastąpił już wybuch, który jednakże nie sprawił nadzwyczajnej szkody, tylko drzwi piwnicy zgruchotał. Powołano i straż ogniową, która jednak nie mogła tu nic uczynić. Musiano pozwolić temu wypuszczonemu gazowi całkiem się wypalić, aż dopiero gdy robotnicy Zakładu gazowego wynaleźli uszkodzoną rurę i tę naprawiwszy, zapobiegli wypadkowi, który też żadnego więcej nieszczęścia nie sprawił.

W Rawiczu obywatel pewien zabił wieprza i licznie grono przyjaciół sprosił na ucztę. Tymczasem pokazało się, że wieprz był trychinowaty, więc mięso zniszczono, a że wieprz nie był zabezpieczony i ważył do 3 centnarów, zatem wielką stratę poniósł ów obywatel. — A zabezpieczenie przecież małej wymaga opłaty. Lepiej więc zabezpieczać, a uniknie się straty.

Poznań. Wielki proces toczył się tu w tych dniach przeciwko dyrektorowi sprytowni Scholtzowi i werkmistrzowi Conradowi o tajemne założenie rury wodociągowej i o podbieranie wody bezpłatnie na użytek tejże sprytowni. Długi czas wodę w ten sposób podbierano, aż się sprawka wydała przez robotnika, który ze zemsty denuncyacyę podał do policyi. Szkodę wyrządzoną wodociągom miejskim obliczono na 40,000 marek. W procesie tym dyrektora S. uwolniono z pod zarzutu, a Conrada skazano na 2 lata więzienia. Sprytownia tedy wysoką tę sumę ma zarządowi wodociągów wypłacić.

— Córeczka kupca w Poznaniu, sześcioletnie dziewczątko, bawiła się zsuwaniem z czwartego piętra po poręczy u schodów. Naraz straciła równowagę i spadłszy na dół aż do pierwszego piętra, tak się stłukła, że niedługo potem umarła.

Wieś Olszowę pod Kępnem, kazał landrat pisać urzędowo „Olschowa.“ Właściciel zaś tej wsi Daszkiewicz wniósł do ministra zażalenie przeciwko bezprawnemu postępowaniu p. landrata, otóż p. minister rozporządził, że wieś ta ma być tak pisaną jak była dotąd. A więc pozostaje Olszowa przez *sz* po polsku—a nie jak p. landrat chciał przez *sch* po niemiecku.

W Strzelnie (pod Mogilnem), przeszłego piątku stał się smutny wypadek. Oto pewien fornal wiózł węgle z kolei, a na drodze koło Olszy spadł z woza pod koło, które mu też przez głowę przeszło tak nieszczęśliwie, że biedak natychmiast umarł. Konie poszły same dalej za poprzedniemi wozami, a fornala znaleziono ze zgniecioną głową dopiero na drugi dzień.

Bydgoszcz W dniu 28-m listopada aresztowano wieczorem sołtysa Ernsta z Okola, który miał przeniewierzyć pieniądze urzędowe w ilości około 13 tysięcy marek.

W Osielku pod Bydgoszczą popełniono zuchwałą kradzież. W sobotę wieczorem oznajmiło 2-ch chłopców dróżkażowi nr. 20, że ma sobie dobrać silnego posługacza i przyjechać z nim przed koszary artyleryi. Dorożkarz zastosował się do polecenia, dojechał na wskazane miejsce, a tam zastał policyanta w chełmie, który mu kazał jechać do proboszcza w Osielsku. Przybywszy na probostwo policyant, zapukał, sam proboszcz mu otworzył, poczem oświadczył ów policyant proboszczowi, że ma być aresztowany i odwieziony do więzienia za obrazę majestatu krolewskiego. Przy przekładaniu papierów legitymacyjnych oświadczył policyant proboszczowi, że może się uwolnić od więzienia, jeżeli złoży kaucyą za siebie. Proboszcz wydobył czempredzej 1600 m. i ofiarował je urzędnikowi. Ten widząc jeszcze 200 m. w temże biurku, chciał i te zabrać, ale mu proboszcz oświadczył, że to pieniądze kościelne. Urzędnik spisał protokuł, zabrał pieniądze, nawet i te 200 m. do nich zręcznie a potajemnie dołączył, wsiadł do dorożki i zniknął, zapłaciwszy dorożkarzowi 10 mr., a posługaczowi 6 marek. Okazało się później, że to zręczny złodziej. Policya bydgoska śledzi i bada, ale dotąd jeszcze nie trafiła na ślad złodzieja.

Wystruć Sąd przysięgłych skazał na początku roku bieżącego na śmierć zarządzcę młyna Schneidra i jego żonę, którzy wspólnie zamordowali pierwszego męża Schneidrowej. Ponieważ cesarz ich nie ułaskawił, oboje przeto na śmierć skazani zostaną i wkrótce ścięci będą przez kata Kraussa z Berlina.

Grozą przejmujący wypadek zdarzył się temi dniami w blizkości Pittsburga, w Frantenaku. Oto wybuchła tam w jednej z kopalń eksplozya, skutkiem której popadło w nieszczęście mnóztwo górników. A gdy przy wydobywaniu trupów jedna z kobiet, niejaka Marya Bertune, pomiędzy zabitemi robotnikami dostrzegła swego męża — wydała straszny okrzyk rozpaczy i padła bez zmysłów. Bezprzytomną była ona kilka godzin, a gdy przyszła do siebie nie poznawała nikogo i niedawała na zadawane jej zapytania żadnej odpowiedzi. Zajęcie się wydobywaniem zabitych i rannych na powierzchnię sprawiło, iż nikt nie zwracał uwagi na stan nieszczęśliwej tej kobiety. Następnej jednak nocy, mieszkańcy Frontenaku, naraz przestraszeni zostali okrzykiem pożaru. Domek, w którym mieszkała rodzina Bertunów stał w płomieniach—a pomimo rychło przybyłej pomocy, o przytłumieniu pożaru (ognia), ani też o wyratowaniu osób znajdujących się w domu tym myśleć nie było można. Marya Bertuna i czworo jej dzieci spaleni; starszej tylko dziewczynce, dziecku 4-ro-letniemu, z okropnemi od opalenizny ranami, udało się uciec z płonącego się (palącego) domu. Po niejakimś dopiero czasie, gdy już groźny pożar poskromiony został, dziecko to opowiadać zaczęło okropną, zgrozą przejmującą historyę: „Moja matka, mówiło dziecko, która od chwili, gdy pomiędzy zabitemi Ojca poznała, nie mówiła więcej ani słowa, uściskała nas tylko jak najczulej kilkakrotnie. Ja byłam przez śmierć Ojca tak zmartwioną, żem w nocy zasnąć nie mogła—otóż widziałam jak matka siedząc przy ogniu ciągle płakała. Nagle podniosła się, porwała za butelkę (flaszkę) z naftą (petroleum) i nakropiła nią swoje skunie, a resztę rozlała na łóżko, w którem spali brat mój i siostra. Potem schwyciła kawał papieru, zapaliła go—i podpaliła najpierw siebie a potem łóżko z dziećmi. Ja prędko wyskoczyłam z łóż-

ka, aby dostać się do drzwi i uciec; ale matka uchwyciła mnie za ramię i chciała gwałtem zatrzymać. Kilka chwil tak szamotałam się, aż wreszcie udało mi się wyrwać i na dół wydostać. Oto znów historya straszna pewnej rodziny górniczej.

Śmierć w płomieniach

— Drugi podobnyż przerażająco smutny wypadek o żywo spalonej dziewczynie, zanotowaliśmy z jednej Gazet Świetecznych Warszawskich. Rzecz tak się miała: We wsi Wendzynkach, w parafii Johaniszkielskiej (gub. Kowieńskiej) zdarzył się następujący smutny wypadek:

W małej chatce, na końcu wsi mieszkała dziewczyna, mająca słaby wzrok. Niedawno piekła podpłomyki. Wyjąwszy je z pieca, wyniosła do komory, w której było sporo natrzęsionej słomy. Z powodu słabego wzroku, czy też może przez nieuwagę, nie dojrzała, że na jednym z podpłomyków przylgnął był tlejący się węgiel. Z tego powstał pożar, w którym sama biedna zginęła i cała chatka zgorzała; bo gdy nagle buchnął dym z komory do izby, nie mogła ta nieszczęśliwa dziewczyna trafić do drzwi. Powiadają, że tutejsi gospodarze, ktorych jest 24-ch we wsi, widząc zapalającą się chatkę, nie pośpieszyli z ratunkiem. Jeśli tak było naprawdę, to bardzo z ich strony nieludzko.

W Sztumie przy szpitalu katolickim od niepamiętnych czasów umieszczony jest krzyż wysokości jednego metra. Otóż jakiś niegodziwiec oderwał wśród ciemności figurę Pana Jezusa od krzyża i wrzucił ją w błoto. Zdaje się, że to sprawka niedorostków wychowanych bez religii. Takie stosunki teraz mogą się często powtarzać, a to wszystko wobec nowszego urządzenia szkół, w których nauka w obcym języku nie może być zrozumianą, a skutkiem tego płynąć do serca.

W Altstaden na kopalni, przygniótł kamień jednego z górników, polaka, pochodzącego ze wsi Romanowa, tak ciężko, iż mu połamał krzyż. Biedak ten odwieziony do lazaretu, w 4-ch dniach umarł.

Kraków. Niejaki Frenkel fabrykant obówia z Mödling otworzył we Lwowie i w Krakowie sklepy z obówiem i sprzedawał je taniej aniżeli tamtejsi szewcy mogą to robić.

Magistrat miasta Krakowa nie pozwalał z początku Frenklowi sklepu otwierać. Frenkel jednakże udał się do C. K. Namiestnictwa, które mu wydało pozwolenie na otwarcie sklepu.

Deputacya złożona z kilkuset szewców była 12-go grudnia u prezydenta miasta i założyła protest przeciw otwarciu składu obówia Frenkla, a gdy to nie pomogło—zebrali się szewcy w liczbie około 700 przed otwartym sklepem Frenkla, głośno się natrząsając z zarządzenia Namiestnictwa, uwzględniającemu podanie Frenkla, przeciw uchwale magistratu co do niewydania karty przemysłowej. Żądali oni, by sklep został zamknięty, aż do czasu ostatecznej decyzyi ministerstwa.

Na drugi dzień 13-go grudnia pod wieczór, poczęli się szewcy powtórnie gromadzić przed magazynem Frenkla. Jakieś goretsze słowo pobudziło masy, że rzuciły się na magazyn. W jednej chwili wybito szyby, rozwalono wystawę i wdarto się do wnętrza. Z dziwną zaciekłością rzucono się na towar, poczęto go niszczyć i wyrzucać masami na ulicę. Policyanci, stójkowi nie mogli dać rady. Odparto ich od sklepu, w którym zapalono gaz. Przybyła wreszcie i straż ogniowa i wojsko, które zamknęło ulicę Grodzką. Uwięziono około 30 osób, z tych 5 w sklepie. Ponieważ wojsku się opierano, przeto użyło ono broni. Kilkudziesięciu ludzi i kilku policyantów jest rannych. Jednemu z policyantów odgryzł chłopak szewski palec. Rodziny uwięzionych z łkaniem domagają się uwolnienia. W sferach rzemieślniczych panuje ciągle wielkie wzburzenie. Policya z nabitą bronią pod bagnetem odbywa patrole po ulicach.

„Nową powieść“ Kochani Czytelnicy pozostawiliśmy ieszcze do następnego Numeru, aby iej od razu dać więcej do czytania. Dziś bowiem jak się okazało, małoby dla niej było miejsca.

Rozmaitości.

— * Jak gotować mięso świeże a jak nie świeże? Niektóre gospodynie popełniają wielki błąd, każąc mięso przeznaczone na zupę płukać, lub na dłuższy czas w wodzie namoczyć, przez co wypłukuje się krew, a zarazem najpożywniejsze części z powierzchni mięsa idą na marne. Dosyć jest mięso oczyścić nożem z nieczystych prochów, a tylko w ostatecznym razie spłukać bardzo prędko. — Na wsi gdzie często trudno jest o mięso świeże, gospodynie zmuszone są umaczać nieświeże mięso lub wypłukiwać je po kilkakrotnie, aby pozbawić go nieprzyjemnego zapachu i smaku; w takich wypadkach radzimy gotować mięso razem z kilkoma kawałkami drzewnego węgla świeżo wypalonego, który doskonale oczyści nieświeży smak i zapach rosołu czyli zupy.

— * W Besle we Francyi, założył się pewien człowiek o 5 franków i o kwartę wódki, że na jeden raz połknie on trzy tuziny żywych żab. Wygrał on zakład, ale po tej uczcie doznał tak okropnych bólów wewnętrznych, że umarłby o mały włos, gdyby nie przyniesiono lekarstwa, które znów połknął, aby żaby te wydostać z siebie. Piętnaście z nich było już nieżywych — reszta zaś wydobyta żyła jeszcze.

— Do zeszłego Numeru 49-go dołączonym był Dodatek „Przyjaciela Domowego“, który zawierał historyę „Domku Loretańskiego“. Niechżeż każdy z Czytelników zwróci łaskawie uwagę—czy odebrał takowy,—a gdyby nie, to niechaj się o takowy upomni.

— Na restauracyą kościoła św. Michała na Skałce w Krakowie złożył p. Marcin Aleksy z Radzionkowa 50 f. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 17. grudnia 1888.

	od Marek		do Marek
Pszenica (za 50 klg.)	— 8,20		9,05
Żyto (za 50 klg.)	— 7,45	—	7,75
Jęczmień (za 50 klg.)	— 7,00	—	7,75
Owies (za 50 klg.)	— 6,60	—	6,85
Groch (za 50 klg.)	— 6,75	—	8,25
Kartofle za cent.	— 2,10	—	2,50
Masło za funt	— 1,20	—	1,30
Jaja za kopę	— 3,00	—	3,20
Siano za 50 klg	- 3,50	—	4,00
Słoma za kop. a 600 klg	34,00	—	36,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,07 Mk.

Floreny wagi austryackiej 1,67 Mk.

Franki 78 fen.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Czerniejewski w N. Piekarach.—Nakładem: Fr. Schwider i St. Czerniejewski w N. Piekarach.—Druk Teofila Nowackiego w N. Piekarach.

Do występków wymienionych powyżej pod nr. 2, zatem rozszerzenie amnestyi się nie odnosi.

W skutek tej nowej amnestyi umorzoną została kara, podyktowana w Poznaniu redaktorom „Kuryera“ i „Dziennika“ w lipcu r. b. za obrazę pana Rexa, „komisarza do nadzoru nad polską agitacyą.“

Duchowieństwo Ślązkie
W OBRONIE DZIECI POLSKICH.

Duchowieństwo dekanatu Białej wystósowało następne wspólne przedstawienie do księcia Biskupa Jerzego:

„Biała, 10-go listopada 1888.“

(Odnosi się do przygotowania do Spowiedzi i Komunii św. dzieci polskich.)

Najdostojniejszy książę Biskupie!

Królewska okręgowa inspekcya szkolna, z rozporządzenia królewskiej rejencyi opolskiej, przysłała nam spis dzieci, mających być przygotowanemi do Spowiedzi i Komunii św., z podaniem nazwisk tych dzieci, które o tyle już władać mają niemieckim językiem — że po niemiecku przygotowanemi być mogą.— W wyroku tym rejencyi królewskiej widzimy nie tylko wkroczenie w najwłaściwsze prawa i najwewnętrzniejsze życie Kościoła — ale prócz tego w sumieniu naszem czujemy się być zobowiązanymi do tego, aby dzieci te pouczać w prawdach wiary, w mowie zrozumiałej im, działającej na serce i kształcącej w życiu według zasad wiary. Nawet najzdolniejsze i najwięcej z niemieckim językiem obyte dzieci, nie zdolne są pobierać korzystnie nauki tej, mającej stanowić o ich życiu doczesnem i wiecznem, w niemieckim języku. — Mamy więc nadzieję, że W. Ks. Mość zapatrywania nasze dzielić zechcesz i prosimy pokornie, abyś zechciała dać nam w tej mierze arcy pasterską pomoc i przepisy ku zachowaniu dzieciom tym skutecznego przygotowania do Świętych Sakramentów. — Z najgłębszem poważaniem pozostajemy Waszej Ks. Mości posłusznym dekanatem bielskim. (Następują podpisy).“

NOWINY POLITYCZNE.

Niemcy. „Ostsee-Ztg.“ donosi, że cesarz w sobotę 22-go b. m. wyjechał do Szczecina, by zrobić przegląd pułku grenadyerów króla Fryderyka Wilhelma IV-go i osobiście ofiarować temuż pułkowi nowe wstęgi do chorągwi.

— Cesarz nadał jednemu z urzędników kompanii wschodnio-afrykańskiej, komendantowi stacyi Bagomoyo, p. „Cravenreuth“ order orła czerwonego czwartej klasy z mieczami.

— Sejm pruski otwartym zostanie, jak donoszą gazety berlińskie, 15-go Stycznia, a więc za trzy już tygodnie.

— Nawet najnowszy wniosek dr. Windthorsta wzbudził wśród kół protestanckich zawiść i zazdrość. N. p. pisze „Kreuz Ztg.“, iż Kardynał Lavigerie nie może liczyć, jak tego pragnął, na poparcie protestantów niemieckich, ponieważ akcya podjęta pod przewodnictwem Kardynała i pod kierunkiem Ojca św. mogłaby się jedynie przyczynić do podniesienia wpływu i znaczenia Stolicy św., czego protestanci sobie nie życzą. Innemi słowy znaczy to: „Wolimy raczej patrzeć spokojnie na niewolnictwo afrykańskie, na mordy i pożogi, na ową hańbę XIX wieku, aniżeli przyczynić się w drobnostce chociaż do podniesienia zasłużonej powagi Papieża. — Tego rodzaju zasady nie przynoszą chyba konserwatywnej „Kreuz-Ztg“ zaszczytu.

— Bawarscy Biskupi wysłali w tych dniach zbiorowy adres do Ojca świętego, w którym ubolewają nad cierpieniem i prześladowaniem, jakie od czasu zaboru państwa kościelnego Ojciec św. znosi. Potępiają oni wszystkie czyny tych, którzy w jakikolwiek pośredni lub bezpośredni sposób do cierpień Ojca ś. się przyczyniają. Zakładają protest przeciwko wydarciu państwa kościelnego Ojcu ś. i błagają Boga, ażeby natchnął łaską swoją i oświecił wszystkie ludy chrześcijańskie—oraz ich serca oświecić raczył,—a Kościołowi pokój, Głowie jego w stolicy chrześcijaństwa swobodę, wolność i bezpieczeństwo zapewnił. Adres podpisany przez dwóch Arcybiskupów, a sześciu biskupów królestwa Bawaryi.

— Rada związkowa uchwaliła rozpocząć na nowo przerwane w roku 1876 bicie drobnej monety, a mianowicie 10 i 5 fenygówek, ponieważ wobec wzrastającego ruchu handlowego dotychczasowy zapas już nie starczy. Do roku 1876 wybito 10 fenygówek za 23 i pół miliona marek, a 5 fenygówek za przeszło 11 i pół miliona mrk.

— Ks. Bismark powróci do Berlina w początku roku przyszłego.

— Organ kanclerski zwraca się przeciwko wieściom pojawiającym się w ostatnim czasie o rzekomych zmianach w organizacyi wojskowej, i oświadcza, że lepiejby było, gdyby prasa od szerzenia fałszywych nieraz wieści wstrzymać się zechciała, ponieważ jedynym ich skutkiem może być osłabienie karności w wojsku.

— We środę widziano w Berlinie na giełdzie kursujące już 20-to-markówki, z wyobrażeniem cesarza Wilhelma II-go.

— „Times“ donosi, iż burdy (niepokoje) uliczne, wywoływane nieomal codziennie przez osiadłych w Zanzybarze byłych urzędników kompanii przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Rząd sułtana postanowił podobno też rozwiązać istniejący w mieście „klub niemiecki.“

— Po wielu kłotniach i zatargach wyszło wreszcie na jaw, jak donoszą już gazety, że owe 20,000 marek bankiera Bleichroedera, dostały się rzeczywiście komitetowi narodowo-liberalnemu.

— Fabryka Kruppa w Essen otrzymała podobno nowe zamówienie od rządu włoskiego na 150 dział polowych. Działa te mają być gotowe na wiosnę r. p.

Rosya. Od nowego roku wprowadzone być mają nowe przepisy co do przyjmowania na komorach, jako dopłaty do cła w złocie, monety srebrnej, rublowej, biletów kredytowych i drobnej monety srebrnej, według kursu na złoto. Zmiana ta ma na celu przyniesienie kupcom pewnej ulgi w uiszczaniu cła w złocie, a to z powodu polepszenia się kursu waluty ruskiej.

— „Now. Wremia“ powtarza pogłoskę, że ministerjum komunikacyi zamierza wprowadzić na wszystkich kolejach bilety powrotne.

Austrya

— Z Bośni donoszą, że 18-go b. m. dało się uczuć trzęsienie ziemi w Rogatycy, Czajnicy, Plewlji i Poljanczcy.

W Rumunii, dzięki gorliwej i niezmordowanej pracy misyonarzy, wiara katolicka rozkrzewia się szybko. Archidyecezya bukaresztenska liczy przeszło 100 stacyi misyjnych, ma wiele szkół i seminaryum duchowne. W Bukareszcie stoi piękny kościół katedralny. W innych miejscowościach są już także świątynie katolickie. Ponieważ rząd rumunski żadnych nie stawia trudności Kościołowi katolickiemu, przeto wiara rozszerza się w zadziwiający sposób, a mianowicie w Mołdawii.

— Dawniejszy minister wojny Angelescu, skazany na 3 miesiące więzienia, 3000 fr. kary i 30,000 fr. indemnizacyi dla nowego ministra wojny za zbrodnię ekstorcyi.

Bułgarya. — Niemniej pomyślne sprawozdania misyjne nadchodzą z Bułgaryi i Macedonii, w których to krajach misyonarze francuzcy pierwsze ziarno rzucili na ziemię urodzajną. — Ojciec św. mianował apostolskim wikaryuszem dla Bułgaryi Przewiel. ks. Bonnetti, który bardzo gorliwie zajmuje się rozkrzewianiem wiary katolickiej. Wybudował on już seminaryum, w którem młodzież przygotowywa się do stanu kapłańskiego, utworzył także wiele nowych stacyi misyjnych i sprowadził licznych zakonników do pomocy. W zaprzeszłym miesiącu odbyła się w Salonice konferencya misyonarzy połączona z duchownemi ćwiczeniami. Na konferencyą tę stawiło się przeszło 25 kapłanów z Bułgaryi i Macedonii. Owoce skrzętnej pracy misyonarskiej są nader obfite.

— Uniwersytet bułgarski ma być otwarty w Sofji. Zakład posiadać będzie cztery fakultety. Plan instytucji już nakreślono.

— Minister Stojłow podał się do dymisyi.

Holandja. Piszą z Hagi że stan zdrowia króla pogorszył się znacznie.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Piekary, dnia 23 go grudnia.

— Ostrzegają gazety niemieckie przed wędrówką do Chili, państwa położonego w Ameryce Południowej. Od pięciu lat przywędrowało tam dotąd około 5,000 osób, a połowa tychże pochodziła z Niemiec. Około 2,500 osób powróciło częścią do kraju ozęścią powędrowała dalej, a ci którzy pozostali na miejscu, walczą z ogromnym niedostatkiem; niejeden by chciał powrócić, ale nie ma już za co. Chilijczycy obchodzą się bardzo nieludzko z cudzoziemcami. Mimo to, ajenci werbują jeszcze wędrowców. Z tego powodu należy być ostrożnym.

— W tych dniach ukazał się na widok publiczny „Kalendarz katolicki krakowski na r. 1889.“ Nakład księgarni d-ra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie. W Kalendarzu tym znaleźliśmy wiele zalet. Odznacza się on nie tylko formą, pięknym drukiem i papierem, ale nadto i pięknym układem, oraz doborowem materyałem. Oprócz zwykłych illustracyi, zdobi go rycina kolorowana N. Boga Rodzicy z Dzieciątkiem Jezus, przed którą klęczy św. Antoni, a Boskie Dzieciątko podaje mu rączki. Wśród kilku życiorysów mężów zasługi, do których zaliczamy ś. p. X. Bosco, oraz chronologii wszystkich papieżów i kardynałów, znajdujemy w Kalendarzu tym i piękne wiersze treści prawdziwie religijnej, hymny i pieśni. Na czele których jest prześliczny wiersz p. t.: „Opłatek“, dalej „Boże Narodzenie“ i t. p.—a nadewszystko, że i cena przystępna. Przeto też śmiało zalecamy go szerszemu kołu naszych Czytelników.

— Oficerowie pozasłużbowi nie podlegają pono dotąd w razie przewinień sądom cywilnym, lecz wojskowym. Otóż to daje powód do rozmaitych trudności. Pewien przedsiębiorca omnibusów, a w innem mieście wielki handlarz mleka, dopuścili się przewinień, za które mieli odpowiadać przed sądem. Tymczasem panowie ci oświadczyli, że przed sądem zwyczajnym nie staną, ponieważ są oficerami pozasłużbowemi; dopiero w tych dwóch sprawach udano się do ministra i ten dał pozwolenie na wytoczenie tym panom cywilnych procesów. Z tego powodu jeden z posłów na sejmie stawił wniosek, aby wojskowi w czasie pokoju, tylko w sprawach czysto wojskowych, byli sądzeni przez sądy wojskowe.

Z Królewskiej Huty wydalono 172 robotników, pochodzących z Galicyi. Nieszczęśliwi ci mieli już teraz opuścić Ślązk — zarząd kopalni uzyskał atoli jeszcze dla nich prolongacyą do 1-go marca r. p.

Kattowice. Ludność Kattowic według ostatniego obliczenia wynosi 15,224 — więcej o 472 dusz jak w zaprzeszłym roku. Miasto to w 1878 r. liczyło tylko 11,159 mieszkańców, a więc przez lat 10 przyrosło 4,065 dusz.

Myszków (pod Częstochową.)—Wypadek kolejowy. Temi dniami wieczorem, pod stacją Myszków, kolei wiedeńskiej, pociąg towarowy najechał na Ignacego Morawiaka. Mocno poranionego, tymże pociągiem odwieziono na kuracyę do lazaretu częstochowskiego.

W Poznaniu odbyło się posiedzenie Komisyi wiecowej 19-go b. m., która między innemi uchwaliła wydać odezwę wzywającą wszystkich rodaków do uczenia dzieci czytania i pisania polskiego, pielęgnowania dalej kółek rodzicielskich i zakładania nowych, nadto podać przepisy dozwalające prywatnej nauki języka polskiego, oraz środki obrony prawnej;—tudzież zwołać wiec walny ze wszystkich ziem polskich, pod panowaniem pruskiem pozostających, na dzień 12-ty lutego r. p., oraz wybrać komisyą ściślejszą dla przygotowania rzeczonego wiecu. Jakoż też zaraz—jak pisze „Wielkopolanin“—na tem posiedzeniu wybraną została komisya ściślejsza i ta niezwłocznie przystąpi do pracy pod tym względem.

W Dopiewie pod Dąbrówką nakazała władza p. Szustrowi, polakowi, zmienić nazwisko i podpisywać się odtąd „Schuster“. — Zaś w babimostkim powiecie we wsi N., nauczyciel, niemiec, nieumiejący słowa po polsku, wychłostał chłopca za to, że ten mu nic nie odpowiedział, boć nie rozumiał pytań. Matka chłopca, rozżalona za ukaranie syna, pobiegła do szkoły i parasolem dała czynnie nauczycielowi poznać, że nie pozwoli bić syna.

W Gdańsku zachorowało 12 osób skutkiem spożycia trychinowatego mięsa.

Skierniewice — Zuchwały napad. — W tych dniach na dworek, należący do wsi Tworzyjanki (dzierżawionej przez p. Brzozowskiego, emeryta), w pobliżu stacji kolei „Koluszki,“ napadło nocą 12-tu zamaskowanych łotrów, uzbrojonych w drągi i broń palną. Zabarykadowawszy przedewszystkiem budynek, w którym spała służba, napastnicy przez wyłamane okno wtargnęli do wnętrza dworku. Gdy przebudzony p. Brz., pochwycił i wystrzelił dla zaalarmowania służby, napastnicy też odpowiedzieli strzałami, z których jeden ugodził p. Br. w czoło i ciężko rannego powalił na ziemię, a następnie rozpoczęli rabunek. Bandyci tak dalece czuli się bezpiecznymi, że po dokonaniu rabunku, wyciągnęli z pod łóżka przerażoną kucharkę, kazali jej napalić ogień, przyrządzić sobie befsztyki i czarną kawę; dopiero tak uraczywszy się i wystrzeliwszy jeszcze kilka razy „na wiwat“ — po trzygodzinnej tam wizycie uszli bez śladu. Władze policyjno-sądowe rozwinęły energiczne śledztwo, celem wykrycia rabusiów.

— „Dziennik Łódzki“ pisze:

Ponieważ żony wydalonych cudzoziemców, urodzone w kraju i zaliczone do ludności stałej Królestwa Polskiego, uważają się za poddane rosyjskie i nie opuszczają miejsca pobytu, pan policmajster miasta Łodzi objaśnia, że kobiety wstępujące w związki małżeńskie z poddanymi zagranicznymi, przyjmują tem samem poddaństwo tych krajów, z których pochodzą wydaleni mężowie. Pan policmajster z polecenia władzy wyższej podaje do wiadomości, że żony tej kategoryi cudzoziemców, przebywające w Łodzi, obowiązane są niezwłocznie opuścić granice państwa, w przeciwnym razie odstawione zostaną do granicy. Powtarzają się więc te same rzeczy co i u nas. Otóż to zdobycze cywilizacyi obecnego wieku! Jakież to przykre w skutkach!!

W Warszawie w dniu 6 b. m. przypadał 25-cio letni jubileusz godności biskupiej Arcybiskupa

warszawskiego księdza Popiela. Na uroczystość tę zjechali się wszyscy biskupi z Królestwa Polskiego i bardzo liczne duchowieństwo. Również w pałacu arcybiskupim dla złożenia dostojnemu Jubilatowi życzeń, stawiło się bardzo licznie obywatelstwo. Naczelnicy władz także składali życzenia Jubilatowi.

Z Kolegium Polskiego w Rzymie W. O. Karol Grabowski, pod którego zarządem zostawało dotąd Kolegium Polskie w Rzymie, prosił Ojca świętego o zwolnienie z tego urzędu, co mu też udzielonem zostało. Na jego miejsce zaś powołał Ojciec św. dotychczasowego rektora Kolegium greckiego W. O. Antoniego Lecherta i mianował go rektorem Kolegium Polskiego. Do Kolegium greckiego zaś przeznaczył Ojciec św. na prorektora W. O. Walentego Lanciotti, także ze Zgromadzenia Ojców Zmartwychwstańców. W. O. Antoni Lechert, doktór św. teologii i obojga praw, jest rodem z Wielkopolski i tam odbył nauki gimnazyalne i seminaryjskie; w zarządzie Kolegium greckiego tak mu Pan Bóg pobłogosławił, że w krótkim czasie, bo zaledwie w półtrzecia roku, wszystko stanęło w wzorowym porządku. Jest więc nadzieja, że i Kolegium Polskie pod jego dyrekcyą się podniesie.

Ameryka Budowa Kościoła katolickiego na Black Rock dość raźno postępuje. Przystąpiono już do ustawienia Ołtarza, który pochodzi z daru obywatela Clark.

— Z ostatnich gazet amerykańskich dowiadujemy się, iż w Topecha, Kan. pod pociągiem złożonym z 25-ciu wagonów, wiozącym bydło, na Pacific Missuri kolei, załamał się most na Walnut rzece, w okolicy Butler. Lokomotywa (maszyna) i 10 wagonów zostało zupełnie zniszczonych. Palacz Kelogg został pokaleczony, a maszynista Spesner zabity. — Szkody wynoszą 50,000 dolarów.

— Z tegoż samego źródła dowiadujemy się, iż stawała tam w sądzie niejaka Marcyanna Fitzgerald w wieku lat 81, jako niepoprawna złodziejka kieszonkowa. Jest ona najstarszym naczelnikiem złodziei w New-Jorku, a blizko 35 lat życia swego przepędziła w więzieniu.

— Ostatnio w skutek gwałtownej burzy, szalejącej na Atlantyku, w zatoce newyorskiej zatonęło znów kilkanaście statków.

W Nowym Jorku obchodzili Polacy temi dniami uroczyście 15-to-letnią rocznicę założenia jedynej tam parafii polskiej św. Stanisława, której pomyślny rozwój poczytać należy za zasługę tamtejszych towarzystw kościelnych i Wielebnego ks. Proboszcza.

Rozmaitości.

— * **Forteca bez prochu.** Z Rio Janeiro donoszą, iż w tych dniach do portu Pernambuka przybyła dywizja floty—i, jak zwykle, oddała wystrzał na przywitanie. Z fortecy nie można było podziękować wystrzałem, ponieważ... nie było prochu. Pernambuko jest głównym punktem komunikacyjnym w północnej Brazylji i rezydencją gubernatora prowincji.

— * **W Londynie** po ulicach uwija się omnibus, poruszany elektrycznością; chodzi po bruku, nie po szynach żelaznych—i nadzwyczaj zręcznie kierować nim można—w prawo i w lewo.

Odpowiedź Redakcyi.

Stałemu Prenumeratorowi naszemu N. N w Piekarach: Za nadesłane nam wiersze ślicznie dziękujemy; takowe w swoim czasie zużytkujemy — a o przyrzeczone korespondencye jak najuprzejmiej prosimy.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 20. grudnia 1888

		od Marek		do Marek.
Pszenica za 50 klg.	—	8,20	—	9,10
Żyto	—	7,45	—	7,75
Jęczmień	—	7,00	—	7,75
Owies	—	6,55	—	6,85
Groch	—	6,75	—	8,25
Kartofle za cent.	—	2,10	—	2,50
Masło za funt	—	1,20	—	1,30
Jaja za kopę	—	3,00	—	3,20
Siano za 50 klg	—	3,50	—	4,00
Słoma za kop. a 600 klg	—	34,00	—	36,00

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,09 Mk
Floreny wagi austryackiej 1,68 Mk.
Franki 78 fen.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytónie. niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreznie a zapewne się nie oszuka *Amatorzy i znawcy papurosów*

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Czerniejewski w N. Piekarach.—Nakład: Fr. Schwider i St. Czerniejewski w N. Piekarach.—Druk Teofila Nowackiego w N. Piekarach.